

Niewolnictwo nadal problemem w Brazylii

17 października 2014

Brazylia chronologicznie była jednym z ostatnich krajów obu Ameryk, które prawnie zniosły niewolnictwo. Od momentu kiedy ówczesna regentka Izabela podpisała ustawę znoszącą niewolnictwo w kraju „kawy i cukru” minęło ponad 125 lat. W rzeczywistości proceder ten nie został nigdy całkowicie zlikwidowany, utrzymując się lub odradzając na obrzeżach miast i w odległym interiorze. Zjawisko te widoczne i dotkliwe, także w dzisiejszych czasach skupiło ostatnio na nowo uwagę kół politycznych; nowe rozwiązania legislacyjne i metody walki z tą formą przestępczości są planowane i procedowane. Za jeden ze swoich priorytetów uznała je prezydent Dilma Rousseff. W debacie tej powszechnie skupia się przesadnie na samej przestępczej naturze niewolnictwa, nie dostrzegając, że jest ono jednocześnie produktem określonych warunków społecznych i ekonomicznych. W Brazylii borykającej się ze znacznymi przepaściami majątkowymi gleba pod eksploatację grup społecznych gorzej sytuowanych pozostaje dobrze spulchniona.

Wśród społeczności narażonych na uzależnienie i uprzedmiotowienie w ramach istniejących struktur niewolniczych pozostają rdzenni mieszkańcy Brazylii, zwłaszcza ci żyjących w pobliżu wielkich plantacji monokulturowych i rancz hodowlanych – ostrzega Rada Misyjna CIMI. Uwięzienie na małych obszarach otoczonych takim sąsiedztwem jest jednym z głównych powodów niepewnej sytuacji brazylijskich Indian. Nie posiadając żadnej innej alternatywy, stają się oni łatwym celem różnej maści handlarzy i pośredników; w ostatnich latach wielu z nich trafiło na plantacje i gospodarstwa, wiodąc nań egzystencję właściwą lub bliską niewolnictwu.

Jeden z najbardziej symptomatycznych przypadków odkryto niedawno w Bom Jesus w stanie Rio Grande do Sul, gdzie

współpraca jednostek podległych ministerstwu pracy i zatrudnienia (MTE), resortowi robót publicznych (MPT) oraz rządowej agencji ds. Indian (FUNAI) pozwoliła na odnalezienie i uratowanie 41 Indian Kaingang, wegetujących w niewolniczych warunkach przy uprawie jabłek. Wśród nich było jedenastu nastolatków w wieku 14-16 lat. Pokoje w których ich ułokowano znajdowały się w stanie fatalnym; na 41 pracowników zapewniono tylko dwie łazienki. Rodziny – w tym dzieci – stłoczone, cierpiały na brak wolnej przestrzeni, poluzowane przewody elektryczne stwarzały bezpośrednie zagrożenie. Pomieszczenia, jak stwierdzono, były wychłodzone przez szczeliny w ścianach; wodę przechowywano w plastikowych butelkach, jedzenie zaś dostarczane pracownikom było nadpsute.

„Nie możemy przyjąć” – czytamy w oświadczeniu CIMI – „że rdzenna ludność Brazylii pozostaje wygnana z własnych ziem. Tysiące Indian, zwłaszcza w stanie Mato Grosso do Sul żyje od lat w szałasach wzdłuż autostrady. Zamknięci na małych obszarach doznają wszelkiego rodzaju przemocy, a wśród niej morderstw, eksmisji i pracy przymusowej. W obecnym XXI wieku, musimy przyjąć do wiadomości fakt, że rdzenne narody posiadają swoje prawa, własne tradycje oraz godność. Prawa te gwarantowane są przez brazylijską konstytucję z 1988 roku oraz Konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy ILO’169. Najlepszą metodą zapewnienia ich respektowania jest długo wyczekiwane rozgraniczenie tubylczych gruntów. Tylko 404 z 1047 terytoriów uznawanych za tubylcze zostało prawnie uregulowanych – proces demarkacji 30 kolejnych właściwie zakończono, lecz brazylijski rząd zawahał się i zwleka ze złożeniem stosownego podpisu umożliwiającego przekazanie rodowej ziemi jej tradycyjnym właścicielom.”

Autor: Damian Żuchowski

Zdjęcie: Divulgação/MPT

Na podstawie: cimi.org.br, reporterbrasil.org.br, www1.folha.uol.com.br

Dla „Wolnych Mediów”